

Wielkanoc Otwinowskiego w Łodzi

Panel poświęcony „Wielkanocy” g. 17.00, PREMIERA W TEATRZE im. Stefana Jaracza g. 20.00



W tym roku z okazji VIII DNI PAMIĘCI odbędzie się premiera czytania performatywnego „WIELKANOCY” dramatu Stefana Otwinowskiego. Spektakl przygotował Waldemar Zawodziński wraz z aktorami Teatru Jaracza. Przedstawienie poprzedzi panel naukowy pod przewodnictwem prof. Anny Kuligowskiej-Korzeniewskiej i przy udziale Andrzej Barta, dyrektora Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka w Łodzi oraz Ewy Wiatr z Centrum Badań Żydowskich Uniwersytetu Łódzkiego.

Prapremiera *Wielkanocy* „dramatu w 3 aktach z prologiem” Stefana Otwinowskiego w reżyserii zespołowej pod kierunkiem Leona Schillera i scenografii Stanisława Cegielskiego, z muzyką Jana Krenza. Początek dyrekcji Schillera w Teatrze Wojska Polskiego odbyła się 1 października 1946 roku..

Dramat Otwinowskiego ukazywał stosunek Polaków do Zagłady. W prologu toczącym się przed wojną w prowincjonalnym miasteczku filosemita Stanisław Łaski poznawał w gospodzie Pani Freud jej dorosłe dzieci: Ewę i Samuela. W akcie I i II rozgrywającym się w 1943 w miejscowym getcie wybuchało powstanie pod dowództwem Samuela, który ginął, a Ewa w czasie celebrowania Wielkanocy szukała schronienia i pomocy u Łaskiego. III akt miał miejsce 1 sierpnia 1944, czyli w dniu wybuchu powstania w warszawskim mieszkaniu Łaskiego, gdzie ukrywała się Ewa.

Dramat Otwinowskiego wystawił jeszcze tylko Władysław Woźnik w Starym Teatrze w Krakowie 4 grudnia 1946.

„...pierwszym spektaklem Leona Schillera po wojnie była *Wielkanoc* Otwinowskiego – spektakl, który właśnie odnosił się do tematu Zagłady, zrealizowany zresztą krótko po pogromie kieleckim. Wiadomo, kim wówczas był Leon Schiller w polskim teatrze. Wszyscy tutaj na niego czekali. Tymczasem on wraca do Polski po wojnie i z jakiegoś powodu uważa, że pierwsza jego wypowiedź powinna dotyczyć właśnie tej sprawy. To ciekawe, że o *Wielkanocy* nie pamiętamy – pamiętamy za to o *Krakowiakach i góralach*, kolejnej premierze Schillera i właściwie ją uważa się za jego pierwszy spektakl w powojennej Polsce. Mechanizm marginalizowania przedstawień zajmujących się Zagładą jest rzeczywiście interesujący. Ale moim zdaniem polegał on też na tym, że pewne kwestie nie były w tamtym czasie odczytywane. Recenzje tych spektakli właściwie bardzo rzadko nawiązują do problemu stłumionej pamięci o Zagładzie. Możemy oczywiście podejrzewać, że decydowały tu względy natury ideologicznej, cenzuralnej, ale zastanawiam się, czy nie była to również kwestia pewnego oporu istniejącego też na widowni. Oporu, który nie pozwalał pewnych tematów odcyfrować, czy nawet zobaczyć...”

([Zawsze nie w porę. Teatr Polski a Zagłada](#), z Grzegorzem Niziołkiem rozmawia Joanna Wichowska, „Dwutygodnik. Strona kultury online”, 2009, nr 22)